

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓLKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu”
kosztuje kwartalnie **100 MAREK**Numer pojedynczy **10 Mk.**
W każdym numerze **2 Dol.** Pojedynczy numer **10 ct.**Biuro Redakcyi Administracyi:
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.Adres na listy, przekaży, reklamacy itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć
każdego czasu.Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.
Anonon po 50 marek od wierzchu ustali.

Nr. 37.

Niedziela, dnia 11 września 1921.

Rok XXXIII.

Budżet Państwa Polskiego.

Z końcem lipca r. b. przedstawił wreszcie minister skarbu Steczkowski budżet na rok 1921. W porządku administrowanych państwach budżet uchwalają sejmy już z końcem ubiegającego roku lub najpóźniej zaraz w styczniu nastającego roku budżetowego. W chwili obecnej **powinien więc Sejm rozdzielić już nad budżetem na r. 1922, a nie 1921.** Jest to grube zaniedbanie ze strony Rządu.

Budżet przedstawia się następująco: **Dochody okragło 135 miliardów, wydatki 209 miliardów, deficyt zatem, czyli przewyżka wydatków nad dochodami, wynosi 74 miliardy.** Tak to wygląda według zestawienia p. ministra skarbu. W rzeczywistości deficyt jest znacznie wyższy. Jak to wykazali różni mądrzy ludzie w gazetach, a ostatnio też stwierdził to poseł Stapiński w komisji, budżet p. Steczkowskiego jest fałszywy i powstawiano w dochodach różne kwoty, które w tym roku do skarbu nie wpłyną, jak np. kilkanaście miliardów z pożyczki przymusowej, dziesięć miliardów za sprzedaż taboru kolejowego Rosyi itd. (my mamy „zadużo” już taboru kolejowego?). W wydatkach znów preliminowano znacznie mniejsze kwoty niż będzie potrzeba do końca roku. Minister skarbu chciał pokazać, że z finansami w Polsce nie jest tak źle, jak to się głosi i że idziemy ku lepszemu, zamierzał też wywołać dobre wrażenie zagranicą i przez to wpłynąć na podniesienie kursu marki polskiej i uzyskanie kredytu.

Byłoby to dobre, gdyby choć w części odpowiadało prawdzie. Zagranica zna jednak lepiej nasze stosunki finansowe niż my sami, a nie widząc żadnego polepszenia w naszych stosunkach wewnętrznych i w administracyi, nie wierzy głośłownym zapewnieniom choćby najbardziej wymownym.

Nie upłynął jeszcze miesiąc od owego posiedzenia Sejmu, na którym minister skarbu wypowiedział mowę budżetową, a już marka polska znowu spadła gwałtownie tak, iż

za dolara płaci się nie 1800 marek, jak z końcem lipca, ale 2800 marek — **o całe 1000 marek więcej.** Prawie każdy dzień przynosi dalszy spadek naszej waluty i nie widać żadnego końca tego nieszczęścia. Wskutek tego zalewa nas nowa fala drożyzny, która zmusza urzędników i robotników do żądania coraz większych płac i pensyj; na tem tle wybuchają wszędzie strajki, zaburzenia i niepokoje — słowem państwo pogrąża się przez to w coraz większą anarchię.

Ukrywanie zła przed oczyma obywateli, bałamucenie opinii publicznej, jak to czynią piastowcowe gazety, na nic dobrego się nie przyda i lepiej spojrzeć prawdzie w oczy, bo to może wreszcie rząd i społeczeństwo przywiedzie do opamiętania.

Olbrzymi deficyt w budżecie państwowym spowodowany jest głównie bezmyślną rozrzutnością naszych ministerstw oraz nadmiernym wzrostem urzędów i biurokracyi.

O potrzebie zmniejszenia liczby urzędników mówi się i pisze oddawna. Premier Witos jeszcze w styczniu r. b. zapowiedział daleko idące w tym kierunku zarządzenia, ale dotychczas nietylko nic absolutnie w tym kierunku się nie robi, ale przeciwnie coraz gwałtowniej i bezmyślniej mnoży się ilość urzędów. Stwierdził to na posiedzeniu komisji budżetowej 27 sierpnia nietylko poseł Stapiński, ale również posłowie z „Piasta”: Średniawski i Kędzior. Nie zniesiono dotychczas niepotrzebnych ministerstw, jak: ministerstwo sztuki, tudzież zupełnie zbędnych a niesłychanie kosztownych Urzędów Głównych, jak np.: Główny Urząd Likwidacyjny itd. Mimo braku kredytów na roboty, takie np. ministerstwo robót publicznych tworzy bezmyślnie coraz to nowe dyrekcye, zarządy, inspektoraty, generalne dyrekcye. Są zajęci inżynierowie, jest niepotrzebna pisanina, a w kraju nic, albo mało co się robi (np. odbudowa). Powiedzmy sobie otwarcie, iż rząd p. Włtosa, w którym rej wodzą „piastowcy”,

nie jest w stanie podolać temu trudnemu zadaniu, jakie przedstawia ograniczenie biurokracji. Nie dziw temu — wszak wszystkie prawie najwyższe posady obsiedli pupile piastowców, redukcya zatem urzędów — to pozabawienie tłustych posad i godności całego szeregu Dudków, Dubielów, Kaniów, Stuzińskich, Pawłowskich i jak się tam wszystkie owe gwiazdy od „Piasta“ nazywają, a to by wywołało rewolucyę w łonie „Piasta“ i koniec położyło rządowi Witososa. Tę trudną sprawę może przeprowadzić tylko człowiek silny, twardego i niezależnego charakteru, mający oparcie w masach chłopskich i robotniczych.

Z budżetu dowiadujemy się, iż przeszło 30 procent, czyli prawie **jedna trzecia wydatków idzie na wojsko**, prawie 3 procent na policyę, niecałe 6 procent na szkoły i oświatę i niecałe 6 procent na roboty publiczne (drogi, rzeki, melioracye, budynki, odbudowa).

Wojsko według budżetu ma kosztować rocznie 61 miliardów, zaś policya 6 miliardów. Wszystkie podatki i daniny, jakie obywatele płacą, nie wystarczą na pokrycie kosztów utrzymania wojska i policyi; nie więc dziwnego, iż niema pieniędzy na szkoły i odbudowę. Po Francyi jesteśmy państwem, które utrzymuje najwięcej wojska, zaś co do wydatków na policyę przewyższamy wszystkie państwa europejskie. Jak zaś urzęduje policya i komu służy, to wykazują stosunki na kresach, we wschodniej Małopolsce, a także w środku państwa. Kto zresztą ciekaw, niech zaglądnie do Wierchosławic, rezydentcy p. Witososa i zbada, czem zajmuje się tamtejszy posterunek żandarmeryi, nawiasem powiedziawszy zgola tam niepotrzebny! Gnębi, prześladuje, włóczy po sądach, urządza nocne rewizye u biednych chłopów, którzy ośmielają się w jakiejkolwiek, bodaj drobnej sprawie mieć odmienne zdanie, niż „demokratyczny“ i „ludowy“ p. Witos i jego familia, i którzy mają odwagę zejść się w kilku w niedzielę w jakim domu, by pogadać o sprawach publicznych i pożalić na swój los. Policya państwowa zatrudnia **30 tysięcy żandarmów i kilka tysięcy urzędników**, ale złodzieje, defraudanci, paskarze chodzą częstokroć bezkarnie i uprawiają w jasny dzień swój wstrętny proceder obdzierania pracującego ludu.

Straszliwa rozrzutność i marnotrawienie grosza publicznego panuje w ministerstwie spraw wojskowych. W samej Warszawie zatrudniało to ministerstwo w r. 1920 **4100 urzędników cywilnych i wojskowych**, zaś razem z t. zw. generalną adjutanturą i naczelnem dowództwem przeszło **5200 osób**, nie licząc służby i ordynansów.

Anglia, Francya i Włochy razem wzięte, nie mają tylu urzędników wojskowych, co biedna i zniszczona Polska. Mnoży się bez potrzeby liczba generałów i wyższych oficerów,

wyszukując dla nich i tworząc coraz to nowe urzędy i posady. Obecny szef sztabu generalnego p. Sikorski był przed sześciu laty podporucznikiem, z zawodu jest inżynierem i żadnych normalnych szkół wojskowych nie kończył.

Na początku roku 1920 był pułkownikiem, w r. 1920 awansował dwa razy, raz na generał-majora, zaś drugi raz na marszałka podporucznika.

Narzekaliśmy i słusznie na system protekcyjny w Austrii, ale nawet następca tronu austriacki musiał w jednej randze wojskowej — zwłaszcza jeneralskiej wysłużyć przynajmniej dwa lata. Takich przykładow można mnóstwo naliczyć. Jenerał Sikorski był przynajmniej w ostatnich dwóch latach dobrym komendantem wojsk na froncie, inni jednak całkiem młodzi jenerałowie, oprócz protekcji nie mogą się wykazać żadnymi nadzwyczajnymi zasługami.

Z ciekawszych osobliwości budżetu wymienić należy, iż ministerstwo spraw wewnętrznych wydaje rocznie na papier, druki i inne materiały pisarskie blisko **1 miliard**, zaś ministerstwo sztuki wstawiło do budżetu pokaźną kwotę na wykonanie na koszt rządu portretów Marszałka Sejmu i Naczelnika Państwa.

Ogromnie dużo kosztuje nas ministerstwo spraw zagranicznych: mamy za dużo ambasadorów, posłów, konsulów, radców legacyjnych itd., a jak oni urzędują, świadczy powszechna niechęć, z jaką się odnoszą państwa sąsiednie do Polski.

Tak się przedstawia stan finansów naszego Państwa. Jest on nader smutny; uzdrowić go jednak potrafi dopiero nowy Sejm i Rząd chłopsko-robotniczy. **M.**

Nowe podwyższenie taryfy pocztowej.

Z dniem **1 września** wewnątrz Polski, a z **15 września** w obrocie zagranicznym obowiązuje nowa taryfa pocztowa, telegraficzna i telefoniczna.

WEWNĘTRZNA TARYFA POCZTOWA.

Listy zwykłe: a) obrót miejscowy do wagi 250 gramów 10 marek. b) obrót ~~z miejscowy~~ do wagi 20 gramów 10 marek, do wagi 250 gramów 20 marek, urzędowe ponad 20 gramów do 2000 gramów 20 marek.

Kartki pocztowe: a) pojedyncze 8 marek, b) z odpowiedzią 16 marek.

Kartki widokowe i świąteczne, zawierające pozdrowienia lub inne formy grzeczności ujęte najwyżej w płęciu wyrazach 5 marek.

Druki zwykłe do wagi 150 gramów 2 marki, do wagi 100 gramów 2 marki, do wagi 250 gramów 10 marek, do wagi 500 gramów 20 marek, do wagi 1000 gramów 30 marek, urzędowe ponad 1000 gramów do 5000 gramów 30 marek.

Przekazy do 500 marek — 10 marek, do 1000

marek — 15 marek, do 2500 marek — 30 marek, do 5000 marek — 50 marek, do 10.000 marek — 100 marek, do 15.000 marek — 135 marek, do 20.000 marek — 170 marek, do 25.000 marek — 200 marek.

Listy wartościowe: Za listy wartościowe zamknięte (opieczetowane przez nadawcę) a) należność za list zwykły 20 gramów — 10 marek, do 250 gramów — 20 marek, należność za list urzędowy ponad 20 gramów do 2000 gramów 20 marek, b) należność od **deklarowanej wartości** za każde 1000 marek lub część tychże 25 marek. Za listy wartościowe otwarte (przeliczone) pobiera się należność od wartości w podwójnej wysokości.

Paczki: do wagi 1 kg. — 30 marek, do wagi 5 kg. — 100 marek, do wagi 10 kg. — 200 marek, do wagi 15 kg. — 300 marek, za każde dalsze 5 kg. — 100 marek.

Polecenie przesyłek pocztowych 15 marek.

Za doręczenie **pospieszne** (przez umyślnego posłańca) przesyłek listowych oraz zawiadomień o nadejściu listów wartościowych, przekazów i paczek 50 marek.

Należności przy odbiorze: Za doręczenie w okręgu miejscowym:

- Listy wartościowe: za każde 1000 marek lub część tychże 10 marek.
- przekazy pocztowe: za każde 1000 marek lub część tychże 5 marek.
- przekazy P. K. O.: do 500 marek — 5 marek, do 1000 — 10 marek, za każde dalsze 1000 marek — 5 marek.

d) paczki bez podanej wartości: do wagi 1 kg. 10 marek, do wagi 5 kg. 20 marek, do wagi 10 kg. 50 marek, do wagi 15 kg. 75 marek, do wagi 20 kg. 100 marek.

Za skrytki lub przegródki (zastrzeżenie odbierania na poczcie) miesięcznie: a) dla przesyłek listowych i gazet 200 marek, b) dla przesyłek pod a) i listów wartościowych oraz przekazów 500 marek, c) dla paczek wyłącznie 1000 marek. Opłata pod b) i c) pobiera się tylko tam, gdzie wskazane przesyłki doręcza się do domu, n. p. przekazy z pieniędzmi, paczki, listy wartościowe itd.

Za wszystkie przesyłki adresowane „**poste restante**” opłata dodatkowa 10 marek.

Składowe za paczki za każdy dzień zwłoki i za każdą paczkę 50 marek.

Należność za wniesioną reklamację od każdej przesyłki 20 marek.

ZAGRANICZNA TARYFA POCZTOWA.

(Ważne od 15 września 1921 r.)

Listy (bez ograniczenia wagi) do wagi 20 gramów 25 marek, za każde dalsze 20 gramów 12-50 marek.

Kartki pocztowe: a) pojedyncze 15 marek, b) z odpowiedzią 30 marek.

Druk zwykły (najwyższa waga 2 kg.): za każde 50 gramów 5 marek.

Polecenie przesyłek listowych 25 marek.

Zwrotna poświadczona odbioru (recepta zwrotna): a) przy nadaniu 25 marek, b) po nadaniu 50 marek.

Należność za wniesioną reklamację 50 marek.

Za doręczenie **pospieszne** (przez umyślnego posłańca 50 marek.

TARYFA TELEGRAFICZNA.

(Wewnętrzna taryfa telegraficzna).

Opłata za telegram w obrocie wewnętrznym składa się z opłaty od wyrazu i taksy zasadniczej.

Telegramy zamiejscowe i miejscowe zwykle: a) opłata od wyrazu 10 marek, b) taksa zasadnicza 30 marek. Telegramy miejscowe pilne z załączoną odpowiedzią ze sprawdzeniem i o kilku adresach niedopuszczalne.

Telegramy **zamiejscowe pilno (D)**: a) opłata od wyrazu 30 marek, b) taksa zasadnicza 90 marek.

Zapłacona **odpowiedź (Rp.)**: opłata od ilości wyrazów na odpowiedź i taksa zasadnicza 30 marek.

Zapłacona **odpowiedź pilna (Rnd.)**: opłata za telegram pilny i taksa zasadnicza 90 marek.

Atak w kościele ks. Katany na posła Wójcika.

(List o Kościele Narodowym).

Dzieje się to w wolnej Polsce, gdzie jest Sejm i poseł jest nietykalnym, gdzie konstytucją zawarowana swoboda wyznań i wolność przekonań. Dla kleru rzymskiego jednak czem są polskie prawa, polska konstytucja?

Oto przykład:

We wsi Wyciążach, parafii Ruszczy, powiat Kraków, Małopolska, mieszka poseł do Sejmu w Warszawie, były minister, starszy i zamożny gospodarz Franciszek Wójcik.

Do tego to posła Wójcika napisał ks. Ptaszek list w sprawie kościoła narodowego. Jedna dewotka doniosła to zaraz ksiądzu proboszczowi i oto co nam pisze poseł Wójcik:

„Gdy byłem w dniu 28 sierpnia br. w zakrystii kościelnej na mszy, ks. Katana, (proboszcz Ruszczy), nie rozebrawszy się nawet z ornatu zaryczał na mnie, abym wyszedł z kościoła, bo zakładam polski narodowy kościół (wtedyby miał proboszcz mniej owieczek do strzyżenia i to go gryzie).

Działo się to przed suplikacjami.

Ja odparłem kategorycznie, że z kościoła nie wyjdę, a jak i co było, to niech on wprzód zbada.

Wówczas biedny, ale pulchny proboszczyna zaryczał znowu na całe gardło na ludzi, żeby wyszli z kościoła, że nabożeństwa nie będzie (miały być suplikacje), póki Franciszek Wójcik z kościoła nie wyjdzie, że on kościół zamknie.

Ludzie nie wychodzili, a ja oświadczyłem,

że nie wyjdę i że on nie ma prawa tego rozkazu wydać.

Tedy poszedł proboszczyk do różańcowych braci i trzech z nich wysłał na mnie.

Zbliżyli się tedy ku mnie ci trzej pobożni bracia różańcowi i z trudem mi wykrztusili, abym z zakrystyi wyszedł.

Odrzekłem tym proboszczowemu gwardzi-
stom przybocznym, że to zrobię, gdy zechcę.
Biedaki zdębieli.

Po chwili wyszedłem sobie do znajomych, którzy mnie wołali, aż tu proboszcz kazaniem na mnie uderzył. Złość mu jednak tak zaćmiła umysł, iż plótł trzy po trzy, i to tak krótko — gdy wszedłem — że biedne dewotki aż porozdziałowały gęby.

Po tak pięknym nabożeństwie, urozma-
conem występem ks. Katany i jego trzech „braci śpiących” (siedmiu się nie znalazło), naród wyszedł z kościoła wielce przez proboszcza zbudowany na duchu.

Chciałem odczytać list do mnie od ks. Dra Ptaszka, który przy sobie miałem, odradzono mi tego, żeby nie powiększać rozgoryczenia.

Takąto zażartą wojnę mi wytoczył ks. Katana i taki na mnie wykonał w kościele „szturm”.

— Co to za okropny list być musiał — sądzicie Szanowni Czytelnicy.

Mamy ten list. Dosłownie go przytaczamy. **Słowo w słowo tak w nim napisane:**

„Wielmożny Panie Pośle!

Podaję niniejszem do wiadomości, że ks. Fr. Hodur, biskup polsko-narodowego katolickiego kościoła, wręczył dnia 18 sierpnia br. p. ministrowi Ratajowi przez swego reprezentanta statut tegoż kościoła z prośbą o zalegalizowanie go w Polsce.

Upraszam przeto w imieniu wyznawców i sympatyków Kościoła Narodowego, by p. poseł raczył swym wpływem poprzeć legalizację naszego kościoła.

Z poważaniem

Ks. Dr. Antoni Ptaszek.

Zabierzów pod Krakowem, 22/VIII 1921.”

Tyle. Ani słowa mniej, ani więcej. Poseł Wójcik do Warszawy nie jeździł, bo są ferye sejmowe i sprawą jeszcze nawet nie miał czasu się zainteresować, gdy nagle nań runął atak księży.

Zobaczymy jednak, co z tego wyniknie. Czyż posłowi nie wolno otrzymywać listów? Zobaczymy, co na to powie sąd i rząd.

Ostatni dzień drożyzny.

— Kiedy to nastąpi Przyjacielu kochany... pytaście?

— Moi drodzy! Dzień ten nie jest za gorami i za lasami. On jest bardzo blisko. Nastanie go w znacznej mierze od nas zależy.

Plastowcy i bogoojczyźniacy „narodowi” oraz „międzynarodowi” rzymskiego autorem-
mentu ciągle na nas ujadają, że tylko krytykować potrafimy. W wielu wypadkach nie tylko krytykowaliśmy, lecz stawialiśmy stanowcze projekty, zawierające — zdaniem naszym — zbawienne środki. Paskopiasty *) ani na to spojrzeć nie chcieli lub spoglądali ze zgrzytaniem zębów. Tak było np. z reformą rolną.

I teraz uczynimy małą propozycję, chociaż to należy do sfer rządzących. „Sfery rządzące” mają jednak głowy czem innym zaprzątnięte, **wybory idą** i trudno im przychodzi orientować się w naprawie finansów.

Drożyzna zależy głównie od gospodarki państwowej. Gospodarka nieumiejętna jest głównym sprawcą nieszczęścia. Pierwszym czynnikiem spadku waluty, a zarazem podnoszenia się cen u nas jest drukowanie ponad zwyczajną miarę papierowych pieniędzy. Im jest wyższą sumą drukowanych pieniędzy, tem niższa ich wartość, niższym kurs waluty papierowej (weksli państwa niejako).

*) „Paskopiast” znaczy: plastujący pasek, czyli paskarz.

Dzień, w którym przestaniemy łątać niedobory w skarbie wypuszczaniem w obieg corazto innych seryi miliardów marek polskich, ten dzień zadecyduje o ustaleniu się cen. Innej rady niema.

Nasi ministrowie skarbu uznają niestety przeciwną zasadę, iż dobrym środkiem na zaradzenie brakowi pieniędzy jest: drukować hanknoty. Żaden z nich nie może zdobyć się na ułożenie normalnego budżetu, pokrywającego rozchody **dochodami normalnymi**, bez uciekania się do tej nie deski ratunku, a brzytwy i prowadzą politykę tonących bankrutów. Tego pokroju ludzie, tego rodzaju system finansowy nie powinni być cierpiący, ani przez 24 godzin, jeśli ma ustać spadek waluty i zwyżka cen.

— Inaczej jednak być nie może!... — wołają różne paskopiasty.

— Skąd wziąć pieniędzy?!... — krzyczą z nimi „patryoci” rzymscy i „biadli”, czyżby rumieli.

Proszę:

Normalny budżet Austrii wynosił w r. 1913 trzy miliardy, sto milionów koron. Cesarstwo austriackie (bez Węgier) ani obszarem, ani bogactwem ziem swoich, ani ludnością nawet tak bardzo nie przewyższało Polski. **Budżet Polski na rok 1921 obliczono na 200 około miliardów marek polskich.**

Jeśliśmy przyjęli, że przedwojenna korona austriacka warta była tylko 100 obecnych marek polskich — to podzieliwszy

200 miliardów przez 100, otrzymamy 2 miliardy koron, to jest o jeden miliard mniej niż w cesarstwie austriackim w r. 1913. Korona jednak przedwojenna była więcej warta. Jeden dolar wart był pięć koron przed wojną, zatem — skoro 1 dolar = 2800 Mkp. obecnie, to jedna korona przedwojenna warta teraz wobec tego **około 500 Mkp.** Jeżeli zaś przez 500 podzielimy sumę naszego budżetu, to otrzymamy cyfrę **400 milionów koron przedwojennych, czyli osiem razy niższą sumę od sumy budżetu Austrii z r. 1913.** Czyż pokrycie 400 mil. koron wydatków państwowych to tak trudna sprawa?! Czyba nie.

Czyż może nie ma źródeł dochodu?

Monopole są tesame; zaś i na herbacie i na zapakach jest banderola. Podatki dochodowe płaci i chłop i robotnik i biedny urzędnik — którzy przed wojną od tej kategorii podatków **byli uwolnieni** w Austrii. Co jest?! Ano bezholowie i niedołęstwo, pokrywane butnym frazesem i chełpliwą megalomanią. Niędarność kryje się pod oklepanym okrzykiem niezaradności, jeśli to nie jest planowem szkodnictwem. Ministerstwo skarbu i polityka finansowa za rządów Paderewskiego, Skulskiego i Witosa, one stwarzały i stwarzają sytuację bez wyjścia: drukowały bez miary banknoty.

Mądra i przezorna polityka finansowa, **dobra polityka skarbowa i podatkowa bezsprzecznie wiodzie do obalenia drożyzny.**

W dziedzinie podatków potrzeba przede wszystkim przeprowadzić gruntowną **reformę.**

Weźmy podatek najbardziej namacalny **podatek gruntowy.** Przestańmy się bawić w ciuciubabkę. Zaprowadźmy **progresywny podatek gruntowy,** a znaczna część niedoborów spadnie. Podatek ten łatwo da się **ściągnąć.**

Co to znaczy podatek progresywny?

Uwolnić drobnych rolników do 3 morgów zupełnie od podatku, bo to są biedacy i nie mają pieniędzy, mają zaś całą kupę dzieci, a ściąganie z nich podatku to się nawet nie oplaca. Nalożyć na grunt od 3—5 morgów po 100 marek z morga, od 5—10 morgów po 150 marek z morga, od 10—25 morgów po 200 marek, od 25—50 po 300 marek, od 50 do 100 po 400 marek, od 100 do 500 po 1000 marek, od 500 do 1000 morgów po 2000 marek, wyżej tysiąca morgów po 5000 marek z morga, a natomiast znieść nieuchwytny podatek dochodowy z roli.

Podatek ten progres. gruntowy **ściągnąć łatwo,** trudno tu się wykręcić i pieniądze będą w skarbie Państwa, a waluta się podniesie.

W Polsce obszarów ponad 100 morgów jest z górą 20 milionów morgów — zatem z tych tylko obszarów byłoby conajmniej **50 miliardów marek polskich rocznie.**

Tosamo uczynić w przemyśle. Zaprowadzić **podatek progresywny.** Kto sam pracuje

i nie ma ani jednego czeladnika, jest biednym rzemieślnikiem, wyrobnikiem — zwolnić go, bo on ledwo żyje. **Im kto zaś ma więcej dochodu i ludzi, z których pracy ciągnie zysk, tem więcej mu nakazać płacić i będą pieniądze.**

Tosamo dotyczy handlu. Uwolnić kramiki biedne i spółki spożywcze ledwo dychające, a nalożyć tem **większy podatek, im kto większy paskarz.** Przecie to kosztem pracy społeczeństwa pęcznieją kabzy paskarskie; niechże tedy ci panowie nowi lożą na skarb państwa podatki w miarę swej paskarskiej mocy **coraz większe, a nie coraz mniejsze** i marka nie będzie spadać w dół.

Sam monopol tytoniowy dawał cesarskiej Austrii 287 milionów koron czystego dochodu. 287 milionów × 500 daje 143.500 milionów, czyli prawie **144 miliardów marek polskich.** To nie jest żart. Ile zaś Państwu naszemu daje monopol tytoniowy?! **Cały zaś nasz budżet to jest tylko 200 miliardów marek polskich.**

A inne monopole?!

Cło — opłaty celne — dawały 100 milionów koron, czyli **50 miliardów marek polskich.** Ile nasze cła nam dają?!

— Ajajaj!!! Co za straszne ciężary... — zewsząd słyhać ciągle wołanie paskarzy.

— **Więc drukować i drukować marki bez tchu...**

Ano tak i marka spada na dół bez tchu, i finansu bez tchu już są i ceny skaczą do góry jak wściekle.

— Chłop temu winien! Robotnik winien, bo pracować nie chce — wrzeszczy paskopiast..

A czy naprawdę obszarnik, mający powyżej 100 morgów nie może zapłacić z morga 1000 marek podatku? To przecie jest tylko 10 kg. zboża (pszenicy), warte przed wojną 2 kor. Czyż obszarnik, mający powyżej 1000 morgów, nie może zapłacić 5000 marek z morga, skoro 5000 marek to 50 kg. zboża, warte przed wojną 8 kor. Czy nie może obszarnik zapłacić 5000 marek z 1 morga lasu, skoro 1 dorosła jodla to 5000 marek polskich, a ile zaś jodeł jest na morgu?!

Pełne są dokoła wory złota, nie widzi ich minister skarbu kapitalistyczno-klerykałno-obszarniczej szkoły, bo mu interesa wazelakich wyzyskiwaczy wzrok przyćmiewają. On zato widzi biednego człowieka i ten ma wszystko na swym utrudzonym grzbiecie unieść, jak juczny osioł. Każda emisja banknotów, każda niżka waluty spada nowym ciosem na biednego chłopca, rzemieślnika i robotnika, a nawet urzędnika, zaś napędza miliardy w ręce spekulantów walutowych, „królów“ giełdowych, paskarzy, grubych przedsiębiorców i innych wyzyskiwaczy trudu pracującego ludu.

Dzięki temu to, gdy skarb Państwa pusty, **to tem wyższe dochody i dywidendy wykazują kapitalistyczne spółki i różne paskar-**

skie przedsiębiorstwa im gwałtowniej i częściej waluta spada.

Równocześnie padają pod toporem spekulantów drzewnych państwowe drzewostany, masami przechodzą akcje polskich firm w ręce kapitału zagranicznego, a wywozowi polskiej waluty zagranicę niema miary, co prowadzi Polskę do niewoli gospodarczej u międzynarodowej kapitalistycznej kongregacji.

Widząc, jak pęcznieją im kiesy i brzuchy cieszą się skrycie przeróżne sprośne paskopiasty. Im jest dobrze. Im tanio. Dla nich istotnie niema drożyzny. Rozdzierają oni oślnie swe szaty nad Polską i biadają, że „niemasz ratunku“, bo... inaczej runie geseft paskopiastowy.

Ratunek jest. Rada jest. Ten dzień jednak, w którym przestanie spadać marka polska, w którym zacnie poprawiać się waluta, będzie nietylko ostatnim dniem błyskawicznego podnoszenia się cen, lecz temsamem początkiem końca wszelakiego paskarstwa, oraz bezgranicznego i bezczelnego wyzysku pracującego Ludu. Paskopiasty przestaną robić „cudowne“ interesa.

Uporządkowanie też finansów Państwa, oraz ustalenie się przynajmniej cen, ustanie wzrostu drożyzny nie paskopiasty przeprowadzą. Uczynić to może jedynie szczerze ludowy, chłopsko-robotniczy Rząd.

Józef Sanojca.

Z Pomorza.

LIPNICA, pow. Wąbrzeźno. Z dalekich północnych kresów piszemy do Was, bracia, bo z Pomorza polskiego. Widzimy, że dużo się już w Polsce zmieniło od czasów pierwszego gabinetu — Moraczewskiego, kiedy chłopci i robotnicy zyskali równe prawa, doszli do władzy i pełni radości zaczęli pracować dla dobra swej Ojczyzny, zaś Niemcy, Austriacy i Rusacy pierzchli z ziem polskich.

Tu pod zaborem niemieckim chcieli germanie przerobić tę część ziemi naszej na schodki dla swego kraju. Tu osadzali swoich bratów, tu nadawali im ziemię, fabryki i różne posady, a rodacy nasi musieli u nich pracować, jakby muł w jarzmie. W czasie wojny światowej taki tu był ucisk, że Polakowi żołnierzowi niemieckiemu nie wolno było z okopów nawet parę słów w liście do swej napisać rodziny. Takto wrogowie ugniatali lud na ziemi naszej.

Teraz są u nas w Polsce rządy Witosza. Wiele to my sobie z początku mogli obiecywać. No teraz widzimy, że źle. Miała być ziemia nadana dla żołnierzy i inwalidów, miała być dla małorolnych reforma rolna. Jakoś teraz nie widać tego. To było na papierze, a mówiono o tem najwięcej, gdy bolszewik dobijał się do Warszawy i Lwowa.

Burżuazya, to poprzednio w ciężkie i niebezpieczne dni poprostu zwała, często zostawiwszy po majątkach ekonomów, karbowych, czy parobków dla obrony i pilnowania ich dóbr. Teraz panowie znowu pięknie panują, a karbowniki karbownikami, parobki parobkami, a małorolni mogą się do ziemi oblizywać, jak kot do sperki.

To, że na czele stoi p. Witos, i Jegomość Piastowska, to z tego żadna pociecha, a często i wstyd, że taka z tych rządów bieda, iż markę ma każdy za nic, a lud biedny cierpi wyzysk, jak nigdy.

Piastowcy zaniedbali reformę rolną. O ziemię dla biednych chłopów walczy nieugięcie „Przyjaciel Ludu“, dlatego Wy, bracia, krzepko trzymajcie się „Przyjaciela“ i radykalnego stronnictwa Lewicy P. S. L.

Trzeba przy wyborach koniecznie wygrać, by potem ustalić rządy chłopsko-robotnicze. Serdecznie pozdrawiam Redakcję i Klub posłów Lewicy P. S. L.

Ludowiec Czochara Stanisław.

SEJM.

Nareszcie zebrała się **komisya budżetowa**.

Minister skarbu, Steczkowski, przyznał, że wydatki będą znacznie wyższe niż przewidziano w budżecie, bowiem sama podwyżka pensyi urzędniczych pociągnie za sobą wydatek **28 tys. milionów marek**.

Obowiązkiem ministra jest zawsze podać źródła dochodu celem pokrycia wydatków. Ano tak i minister Steczkowski je podał, mówiąc wiele o operacjach finansowych.

Ano, zatem pierwsze: **eksploatacyja puszczy białowleskiej**, czyli wysprzedaż tego bogatego państwowego drzewostanu za granicę.

Drugie eksploatacyja rafineryi drohobyckiej, sprzedaż w połowie tej wielkiej — największej w Europie — państwowej odbenzyniarni, przyczem państwo niezawodnie również straci, bowiem w dzisiejszych czasach sprzedaż jakiegokolwiek artykułu do krajów o wysokiej walucie odbywa się po cenach nienormalnych.

Trzecie — oświadczył minister skarbu, — że w Polskiej Kasie Pożyczkowej jest jeszcze niewyczerpany kredyt do sumy 150 miliardów marek i stamtąd dostanie się jeszcze 13 i pół miliarda nowych banknotów.

Mowę zaś swoją tem zakończył minister Steczkowski, iż **w zamian za zawieszenie reformy rolnej obszarnicy dadzą rządowi kilkadziesiąt miliardów kredytu (pożyczki)**.

To jest czwarte źródło dochodów.

A piąte: **sprzedaż 100 tys. wagonów zboża zagranicę**.

To ostatnie, zdaniem naszym, szczególnie u nas „obniży“ drożyznę i „podwyższy“ kurs marki polskiej — **odwrotnie**.

Z artykułu J. Sanojcy wynika, iż sam pro-

gresywny podatek od gruntu jest w stanie wydobyć od obszarników nie kilkadziesiąt milionów wątpliwego kredytu, a conajmniej **30 miliardów marek polskich** dochodu.

P. Steczkowski nie widzi jednak nabytych trzósów obszarniczych, waha się zaogólnić do kas przedsiębiorców przemysłowych, a szczególną nieporadność już i słabość odczuwa wobec paskarzy — handlarzy różnych.

Toteż w dyskusji **poseł Stapiński**, wyświekliwszy dokładnie zgubne skutki skarbowej polityki Steczkowskiego i Witosowego rządu, postawił wniosek, by za tę gospo-

darzę temu rządowi wyrazić **wotum nieufności**, a na jego miejsce powołać rząd **włściańsko-robotniczy**.

Na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej przybył nareszcie i premier Witos i po długotrwałem żaleniu się na to, że rządowi przeciwnicy rzucają klody pod nogi oświadczył, że **gotów jest i obecnie ustąpić**.

Wniosek posła Stapińskiego nie zyskał większości, bo Wyzwolenie i P. P. S. wstrzymało się od głosowania. Uchwalono natomiast przyspieszyć zwołanie Sejmu i przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad budżetem.

Zgromadzenia i organizacja.

CIĘKLIN pow. Jasło. 13 sierpnia b. r. odbył się u nas publiczny wiec pod hasłem niebem zwołany przez posła **Madeja**. Przewodniczącym był **Mikołaj Starzec**, zast. przew. **Maciej Kamieński**, sekretarzem **Wojciech Bal**. We wiece wzięła udział ludność gmin: **Cieklin, Dobrynia, Duląbka, Dzielec, Pagórek, Radość, Wola Cieklińska, Osobnica i Wola Dębowiecka**.

Pierwszy przemawiał **poseł Madej**, który w obszernym referacie złożył sprawozdanie poselskie i przedstawił sprawy sejmowej polityki. Potem zabrał głos **Wojciech Bal**, wyjaśniając skądto biorą się krzywdy chłopskie i jaka jest na to rada, celem polepszenia w Polsce stosunków. Potem przemawiał **Konstanty Laskowski** z Górci o organizacji chłopskiej, to jest o Radach Chłopskich.

Nareszcie uchwalono rezolucje: wotum zaufania posłom **Lewicy P. S. L.**, cześć dla **Naczelnika Państwa** i domagają się natychmiastowego rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów.

Ludność rozeszła się po wiece spokojnie, wyrażając ogólne przekonanie, iż tego rodzaju wiece powinny się odbywać częściej i w całym kraju, a niezawodnie to przyczyniłoby się do uzdrowienia stosunków. **Przydyum wiecu.**

WYDRZE w Łańcuckiem. 27 sierpnia w domu **Ignacego Guzego** odbyło się u nas poufne zebranie w celu przeprowadzenia organizacji **Lewicy P. S. L.** Przewodniczył zebraniu **Ignacy Guzy**, sekretarzem **Kazimierz Szeliga**, asesorami byli **Szpilka Wawrzyniec** ze Żołyni i **Jan Urban** z Wydrza. Referował o ludowej polityce i organizacji **Lewicy P. S. L.** **Jan Sikora** z Żołyni, prezes pow. Rady Chłopskiej. Bardzo pięknie w tej sprawie przemawiał też **Marcin Stopyra**.

Przewodniczącym Rady Chłopskiej został **Kazimierz Szeliga**, zast. p. **Ignacy Jury**, sek. **Antoni Wawrzaszek**, skarbnikiem **Jan Urban**. Ponadto wybrano komisję do badania krzywd i nadużyć, oraz delegata do powiatowej Rady, a to **Kazimierza Szeligę**. Złożono też paręset marek na pieczątki, dzienniki ustaw i „Przyja-

ciela Ludu“. Uchwalono cześć dla **Naczelnika Państwa**, wotum zaufania posłom **Lewicy P. S. L.**, a piastowcom oburzenie za zaprzeczanie praw ludowych. Domagają się wszyscy rozwiązanie Sejmu, nowych wyborów, oraz reorganizacji podatkowej komisji szacunkowej, powiatowej i wyboru innej, sprawiedliwej.

A. Wawrzaszek.

Kazimierz Szeliga.

DĄBRÓWKI w Łańcuckiem. 28 sierpnia w domu **Józefa Dudka** odbyło się poufne zgromadzenie za zaproszeniami, na które zeszli się obywatele z całej gminy. Po zagajeniu przez **Fr. Dubiela** z Woli dalszej wybrano przewodniczącego **Wi. Kulę**, zaś **Józefa Dudka** sekretarzem. Referował o zadaniach ludowej polityki prezes **Rady powiatowej chłopskiej Jan Sikora** z Żołyni. Sprawę organizacji ludowej też nam wyłożono, poczem do gminnej **Rady Chłopskiej Lewicy P. S. L.** wpisało się 50 członków. Przewodniczącym został **Józef Dudek**, zastępcą **Tomasz Ptak**, sekretarzem **St. Kuziara**, skarbnikiem **Wi. Kula**, delegatami do Rady pow. **J. Dudek** i **T. Ptak**. Ponadto wybrano komisję kontrolującą i do badania krzywd oraz nadużyć.

Uchwalono cześć i podziękowanie za odrodzenie Rzeczypospolitej **Naczelnikowi Piłsudskiemu**, wotum zaufania posłom **Lewicy P. S. L.** i podziękowanie za częściową obronę powiatu **łańcuckiego**, a posłom piastowym chwalono wotum nieufności za leniwą pracę. Domagamy się rozwiązania obecnego Sejmu i rozpisania nowych wyborów.

Złożono na zakupno dziennika ustaw, pieczęć i na gazetkę „Przyjaciela Ludu“ 700 marek pol., a na administrację **Rady pow. Lewicy P. S. L.** 234 marki pol. — za co **Powiatowa Rada Chłopska** przysłała nam serdeczne podziękowanie.

Po odbyciu się zgromadzenia przybyła policja państwowa z **Rakszawy** i zbadała sprawę.

Bracia Chłopi! organizujcie się i oświecajcie!

St. Kuziara, Józef Dudek.

JASIENIEK NOWY, **Kongresówka**. 29 sierpnia br. zorganizowaliśmy się w **Radę Chłopską Lewicy P. S. L.** Zapisało się na członków 56 osób. Członkowie stronnictwa złożyli na potrzeby organizacyi 1110 marek polskich.

Do Zarządu wybrano: Prezesem Michała Igrasa, zast. prez. T. Kargola, sekretarzem Jana Muzemskiego, kasjerem Antoniego Dziewę. Do komisji rewizyjnej wybrano: Jana Deryłowskiego i Macieja Szwedę. Posyłamy pieniądze na gazetę „Przyjaciela Ludu“. Cześć. — Zarząd.

Droga do swobody.

WÓLKA TANEWSKA pow. Nisko. Nie pisałem do gazet, bo nie jestem politykiem, nie krytykowałem, bo nie jestem krytykiem.

Proszę mi jednak dziś użyczyć małego kącia w „Przyjacielu“, żebym krótko opowiedział, jak doszedłem do swobody.

Jestem w młodym wieku, kończę bowiem dopiero 18-ty rok życia. Siedemnaście lat przeżyłem na naszej kuli ziemskiej jako niewolnik rzymski, zastraszony dyabłami, smołą i siarką, gdyż tem mnie w szkole straszili księża i ludzie ciemni, nie rozumiejący, jak świat się obraca. W dodatku byłem zatopiony w czytaniu „Ludu katolickiego“, który pożyczalem u sąsiada. Bałem się, że aż strach, chociaż księża większe nieraz przestępki popełniają, a szczególnie dopuszczają się grzechu kłamstwa w czasie wyborów i nie boją się piekła, a ludzie postępowych, nazywając czasem z „miłości bliźniego“ „opętanymi przez dyabła“. Czytałem również „Prawdę“, „Piasta“ i t. p. Aż tu nagle przychodzi do mnie „Przyjaciel Ludu“! A to co nowego myślę sobie, czy znowu jakiś „Lud katolicki“ lub „Piast“. Czytam. Ej! To co innego. Za tydzień znowu zawitał do mnie Przyjaciel, potem znowu, bo to mi mój braciśzek z Ameryki takiego miłego gościa zanosił. Widząc, jak dzielnie Przyjaciel Ludu bronii sprawy chłopca i robotnika, zaprenumerowałem go sobie i czytam już sześć miesięcy i czempię prawdziwe światło ludowej politycznej wiary. Czuję się teraz naprawdę szczęśliwy, czuję się wolnym od wszelkich zabobonów, wyzwolony ze strachu i twierdzę, że Przyjaciel Ludu to droga do swobody.

Z głębi też serca składam dzięki mojemu braciśzkowi Sebastyanowi Maziarzowi, pracującemu w Ameryce Półn. w mieście Meadville, gdyż za jego radą doszedłem do swobody przez czytanie jego listów i artykułów w „Przyjacielu“. On też — ten mój braciśzek — zachęcał mnie do czytania „Przyjaciela“.

Bracia Chłopi! Czytelnicy! Rozszerzajcie „Przyjaciela“, a zwyciężycie swoich gnębieli i zdobędziecie prawa, lepszy byt, oraz władzę — swobodę na swej ziemi. Gdy pójdziemy w ślad za pasożytami klerykalno-endeckimi, to z całą pewnością będziemy nieszczęśliwi.

Do oświaty! póki czas. Naszemu klubowi Lewicy, Redakcyi i wszystkim Czytelnikom „Przyjaciela“ Cześć! **Maziarz Bolesław.**

Bracia Chłopi! „Przyjaciel Ludu“ to Wasza własna gazeta. Czytajcie go i rozszerzajcie!

Reforma rolna.

IWŁA pow. Krosno. Niema z pewnością w Polsce drugiej wsi, któraby znajdowała się w tak opłakanych stosunkach jak Iwła w pow. krośnieńskim. Wieś to wprawdzie nie wielka, liczy bowiem około 200 rodzin, ale za to nędzy i krzyw'd wszelakich nagromadziło się w niej bez miary. Wystarczy tylko wyjść na wzgórza iwlańskie i rzejrzeć się dokoła, aby nabrać wyobrażenia o położeniu majątkowem i o stosunkach gospodarczych jej mieszkańców.

Grunta chłopskie stanowią ściany dwóch wysokich wzgórz kilkusetmorgowej powierzeni, najeżone kępami tarniny i jałowca, otoczone dokoła lasami hr. Męcinińskiego z Dukli i zamknięte od zachodu piękną płaszczyzną stanowiącą grunta orne tegoż hrabiego.

Najbogatsi w gminie mają 10 morgów pola. Takich jest dwóch. Reszta to jedno, dwu- a najwyższej pięciomorgowej gospodarze. Jakość gleby licha. Toteż nic dziwnego, że najbogatsi nawet mają ciężkie i długie przedmowki — nie mówiąc już o całej gromadzie biedaków, którzy chleb żytni z otrębami albo placki owsiane jedzą tylko podczas wielkich świąt. Stąd i bydło nietęgę, a ludziska w dniach pracy polnej formalnie zawracają się omdleni z nędzy i trudu. Na dobitkę wszystkiego i wojna dojechała wsi, co się zowie. Spalito się 48 domów. Pogonźelcy w większości wypadków albo nic, albo niewiele otrzymali od rządu tytułem odszkodowania. Złe położenie gospodarcze wsi zostało jeszcze powiększone przez zamknięcie granicy węgierskiej. Puzed wojnę bowiem zarówno iwłanie jak i mieszkańcy wsi okolicznych udawali się podczas żniw na zarobek do Węgier i tą drogą zaopatrywali się w zboże. — Pańskie nadto dzięki, cyganie z pobliskich wsi i potoki górskie w czas słotny dopełniają wreszcie ogromu biedy.

Jedynym ratunkiem dla Iwli byłoby jaknajszybsze przeprowadzenie parcelacji gruntów dworskich. Grunta te położone na równinie o niebo lepsze są od chłopskich. Hr. Męciniński prawie cały obszar oddaje w dzierżawę. Przed kilku miesiącami chciał on przeprowadzić parcelację z wolnej ręki i już przy pomocy swego pośrednika, Muni z Jasła uwiadomił chłopów, że mogą nabywać grunt po 150—200 tys. za morg. Chłopi jednak postanowili bronić się przeciw temu paskowi gruntowemu. — Wnieśli protest do Rządu i Urzędu Ziemińskiego i równocześnie prosili o zajęcie obszaru na przymusową parcelację po cenach ustawa o reformie rolnej przewidzianych. Kołatałi i stukali w tej sprawie gdzie mogli i jak mogli. Parcelacyi dzikiej zaprzeczono, ale też i nic więcej nie zrobiono.

Bieda pcha się do chat drzwiami i oknami — chłopci jak zbawienia wyczekują taniej parcelacyi rządowej, a o niej ani słyhu. O położeniu naszym miał sposobność przekonać się naocznie poseł Seib, który przybył do nas 23 bm. na zgro-

madzenie, które odbyło się pod gołym niebem, przed domem naczelnika gminy. Zgromadzeniu przewodniczył Jędrzej Pac. Poseł Seib przedstawił szczegółowo talk wewnętrzne jak i zewnątrzne położenie państwa i odpowiadał na liczne zapytania i skargi obecnych. Zgromadzenie zakończono zorganizowaniem gminnej Rady Chłopskiej i wyborem jej Zarządu, w skład którego weszli: Antoni Fornal, przew.; Jędrzej Pac, zast., Franciszek Klug, sekr. i Jan Fornal skarbnik.

Sekretarz.

Życie gminne.

WAŁDOWA SZLACHECKA pow. Chełmno. Od dawna myślałem już napisać parę słów do naszej gazety, ale miałem ciężką pracę. Proszę przyjąć odemnie serdeczne pozdrowienie i prenumeratę na gazetę, oraz proszę mi przysłać Przyjaciela, bo bez tej gazetki przykry mi się comieniarz. W tutejszych gazetach na Pomorzu to nie ma nic ciekawego i tęskno mi do Przyjaciela.

Jan Bojar.

ŻOŁYŃIA w Łańcutkiem. Dnia 27-go sierpnia z niewiadomych przyczyn wybuchł pożar w mieście i spaliło się 15 domów i 2 stodoły wraz ze zbiorami. Szkoda wynosi miliony. W mieście u nas jest wójtem piastowicie Cisak, a sekretarzem brat jego Cisak, organista, też zagorzały piastowicie, co nie wie, czy pilnować organów czy gospodarki gminnej. Tak to ci familjanci gospodarzyli w gminie, że w czasie pożaru obecnego nie było sikałek, aż dopiero dwie pożyczono we wsi, a resztę wyblagano w Sokołowie i Łańcutcie. Pożar tedy srożył się przeszło dwie godziny nim sikałki przybyły z odległego o dwie mile Sokołowa i dwie mile z Łańcuta i tymczasem domy spaliły się do szczytu. Tak to umieją po gminach gospodarować nasi piastowicy. Teraz lud w Żołyńi na sobie samym doświadczył „dobroczyńnych“ skutków tej gospodarki.

Pół miasta wypaliło się poprzednio z powodu wojny, a znaczna część teraz i tyle biedaków straciło idach nad głowę. Zbliża się sroga zima. Przyjdzie wśród nadchodzących mroźnych dni mieszkać chyba pod gołym niebem, przeto upraszamy postów stronnictwa ludowego Lewicy, aby racyli tę sprawę poruszyć w Sejmie, aby rząd pospieszył nieszczęsnym z pomocą, bo czeka ich śmierć od głodu i chłodu.

Rada Chłopska.

ZŁATNA, pow. Żywiec. Zbieram się na odwasę i piszę do Was, Bracia, parę słów ze wsi Zlatnej, wsi dalekiej — „za lasami i górami“, byście wiedzieli o naszej góralskiej biedzie.

Po rozpadnięciu się Austrii nadowaliśmy się co nienawista, że to mamy swobodną Ojczyznę. Nastal Rząd Moraczewskiego, mówiono o ziemi i parcelacyi, obiecywano nam, chłopom lasowym duże ulgi w lasach b. arcyksięcia.

Po wyborach jednak, skoro przyszła większość endecków i piastowskich naganiaczy, gdy zrzucano Moraczewskiego, a wybrano premierem Pałereńskiego, a później nareszcie Witośa i nastal

rząd panów i księży, tak się rozwiwały obietnice, wszystko dla chłopów — co mówiono na wiecach — przepadło.

Bydła pasć niema gdzie, gdy gajni, nadgajni, leśni itp. sobie paszą bydło to nic, a jak chłopska krowa wlezie do lasu, to płać bracie karę.

Co tam robią posłowie? Słychać, że ci od „Piasta“ robią różne interesa, czyli „geszefity“, a ty chłopie cierp.

Prosimy posła Putka, aby nas, górali, wziął w opiekę, bo nas naprawdę bieda przyćmiska.

W.

DO BRACI W AMERYCE! Przyjeżdżają tu z Ameryki nasi rodacy i dużo się krzywdzą tem, iż w Ameryce opowiadają, że tu u nas w Polsce nie można nic kupić z ubrania, obówia i t. p. Bracie! Macie tę jedną gazetę: **Przyjaciela Ludu**, która wam pomaga w podróżach i daje różne przestrogi. Każdy Polak w Ameryce powinien dlatego sobie zaprenumerować tę gazetę chłopsko-robotniczą: **Przyjaciela Ludu**.

Ktoby z Ameryki wyjeżdżał do Polski, to sobie niech bierze tylko po jednej parze białizny do przebrania, bo tu można wszystkiego kupić parę razy taniej niż w Ameryce. Zasiłam pozdrowienie dla rodaków w Ameryce.

Gwoździec, pow. Nisko. Czytelnik **Czochara S.**

Krzywdy i nadużycia.

ZALESIE, pow. Łańcut. Wszędzie się pisze, mówi i zapewnia o tem, że ustawa o drobnych dzierżawach obowiązuje aż do 1924 roku, tymczasem wszędzie mnożą się przykłady na to, że ustawa ta istnieje tylko na papierze.

Oto z naszej gminy kilku biedaków dzierżawiło z plebańskiego gruntu po kilka żagonów. Obecnie nowy pleban ks. Gdula odebrał bez ceremonii wszystkim dzierżawę. To samo czynił leśniczy na Zalesiu! Dlatego pytamy się: poco i dla kogo są ustawy, jeżeli nikogo nie obowiązują?

A teraz do Was bracia chłopie odzywam się: organizujcie się i uświadamiajcie. W waszych rękach jest ta moc, aby te stosunki zmienić. Za pośrednictwem równego prawa wyborczego wybierzeć sobie przyszłych posłów, co będą szczerze wam oddani, a nie takich Jachowiczów, lub nawet Sobków. Powstanie nowy rząd a chłopom nie będzie się dziać taka krzywda, jak obecnie **Wasz Zalesianin.**

Przyp. Red. Trzeba, żeby się chłopie — dzierżawcy bronili skargami do sądu o naruszenie posiadania, oraz, by się sami do ustawy stosowali. Same władze nie nie zrobią, gdy chłopie boją się skarżyć „pana“ czy księdza.

Chłop, który popiera gdziekolwiek stronnictwa księżo-pańskie, który nie prenumeruje gazet chłopskich tylko księżo-pańskie, który daje się używać za narzędzie wrogów chłopskich przeciw interesom chłopskim, daje przez to dowód, że jest ciemny, albo zdrajca. Ciemnota i bezmyślność, oto główne przyczyny niewoli i utrapień chłopskich.

Chłopie nie kujcie kajdan na siebie samych.

Z AMERYKI.

DYMISYA POSŁA KS. LUBOMIRSKIEGO.
Z Warszawy donoszą, że prośba o dymisyję posła księcia Lubomirskiego w Waszyngtonie została przyjęta.

PROWIDENCE, R. J. Do chłopca, robotnika, oraz inteligencji robotniczej! Ludu polski pracujący! Przeszedłeś straszną niewolę i cierpienia wojny światowej, ale mimo to obudz się ze snu letargowego do dzieła nad wewnętrzną organizacją Państwa naszego. Staraj się zdobyć nie tylko niepodległość polityczną, ale również niezależność gospodarczą i społeczną. Staraj się ująć rząd w swoje ręce, w ten zbawienie twoje i Ojczyzny.

Jesteśmy narodem wielkim i bogatym. Mamy piękny kraj i wielkie bogactwa ziemskie, niestety te bogactwa wyzyskują inni. Dzieje się tak dlatego, bo brak nam oświaty, nauki i ludowej władzy, wskutek czego też musimy się poniewierać tak w kraju jak i tu za oceanem na obcej ziemi. Nie mamy tu żadnego zadowolonia, wiemy o tem, że i w macierzystym naszym kraju jest sporo pracy, co z tego?!

Kto wszystkie wielkie majątki posiada? Różne ksiądzątka, hrabiątka, kler rzymski: biskupi, proboszczowie i klasztory, a nareszcie żydzi, którzy miasta prawie w całości trzymają w swoich rękach, a nadto i niejedną folwark, czy fabryka, czy kopalnia w ich przeszła władanie. Oni też kierują naszym handlem.

Lud cierpi i nie może zrozumieć tej cierpliwości. No, ale co robić. Lud cały uczył od małości tylko modlić się i słuchać „możnych” wyzyskiwaczy ludu. Stąd też jest bieda. Szkoły też nie uczą, jak poprawiać swój byt, a stoją na usługach Rzymu i wyzysku.

Co na to poradzić?!

Trzeba wypełnić trzy wielkie przykazania. Z nich pierwsze i największe: **ziemia dla ludu**. Drugie to: **władza dla ludu** i trzecie to: **władza dla ludu**. Te rzeczy zdobyć, to znaczy zmieścić stosunki do gruntu.

Ziemi, powinni mieć ci, co nie lękają się ciężkiej na niej pracy. Rząd winien być ludowy: chłopsko-robotniczy, bo pracującego ludu w narodzie jest olbrzymia większość, a hrabiątka i ksiądzątka to paręset rodzin. Ich zaś pomocnicy polityczni — rzymski kler też od władzy politycznej winien być usunięty, bo on ma się zajmować sprawami kościelnymi, niebem i obroną dusz przed piekłem. Polityka to sprawa świecka i ludzie świeccy winni się nią zajmować, skoro ma być porządek. Szkoły też lud zabierać winien pod swoją kontrolę, by w nich uczono mądrości wszelakich i wychowywano młodzież na uczciwych i mądrych obywateli kraju.

Najlepsza dla tej sprawy obecnie przyjdzie chwila, mianowicie przyjdą wybory. Niech tylko lud wybierze sprawom tym oddanych ludzi

na posłów, a te wielkie zmiany i prawa dla ludu będą zdobyte. Wygrane wybory dadzą ludowi pracującemu większość w Sejmie, a to będzie droga do utworzenia **Rządu ludowego: chłopsko-robotniczego**, który te wielkie sprawy w życie wprowadzi.

A skoro się wybory przeagra, to w Polsce nadal szlachta, kler i żydowscy wyzyskiwacze będą mieli raj, dalej będą rządy księżo-pańskie, a lud będzie cierpieć niewolę społeczną i niedolę, jak to do dziś ciarpi.

My, Polacy w Ameryce, popieramy sprawę ludową jak możemy.

Jeszcze raz odzywam się do was kochani bracia, nie dajcie się pokonać przy wyborach.

Zasylam braterskie pozdrowienie dla wszystkich bojowników za ludową sprawę. Cześć im! Cześć Naczelnikowi Józefowi Piłsudskiemu za jego pracę nad odbudową Państwa Polskiego. Niech żyje Rzeczpospolita Polska Ludowa! Niech żyje rząd ludowy z Naczelnikiem Piłsudskim.

Jan J. Gawle.

CHICAGO, III. Kochani Bracia Chłopi! Nie wolno nam zapomnieć i nie zapomnijcie nigdy pierwszych swoich bojowników o wolność, pierwszych żołnierzy nieistniejącej jeszcze przed kilkunastu laty Polski Ludowej. I tego nigdy nie zapominajcie, iż z tą chwilą, kiedy robotnik i chłop ujęli w ręce oręż w jej imieniu, z tą chwilą Polska Ludowa zmartwychpowstała.

Czyż my jednak o takich rządach, jak dziś, marzyli? Zapewne każdy chłop i robotnik przyzna, że nie. Ano! Idą teraz wybory i będzie można wszystko poprawić. Organizujcie się, byście wygrali, byście zwyciężyli. Nie słuchajcie tego, co wam mówią różne klechy o polityce z ambon, czy przy konfesyjonałach, byście nie czytali Przyjaciela Ludu, Dziennika Ludowego, czy innych gazet chłopsko-robotniczych. Nie zważajcie, chociażby nawet ryczeli na was z całej mocy, byście nie głosowali na chłopów i ludowych działaczy, a na różnych księży, panów, czy ich naganiaczy. lizuniów księżo-pańskich.

Słuchajcie bracia Przyjaciela Ludu, bo on jest starym obrońcą chłopca i robotnika, czytajcie i rozpowszechniajcie tę gazetę, bo ona daje światłość ciemnemu chłopu i toruje drogę do zwycięstwa; gazety zaś księżo-pańskie piszą obłudnie, dążąc do tego, by panowie i kler jeszcze za łeb chłopów i robotników trzymali.

Jeśliście bracia mieli się i mężność do wypędzenia moskiewskiej dzicozy z naszej ukochanej Polski Ludowej, to miejcie i teraz tę siłę przy wyborach nadchodzących, a gdy przyjdzie ten ważny dzień, to stańcie ramie przy namieniu jak jeden mąż i wybierzcie twardych i radykalnych chłopów z P. S. L. na posłów do sejmiku, by zrobili w sejmie potem porządek i wprowadzili przedewszystkiem reformę rolną a

tego bagniska, w jakie ją zapakowali piastowcy z panami i klechami.

Niech żyje Polska Ludowa i Józef Piłsudski Naczelnik Państwa. Precz z Teodorowiczami i wstecznicstwem. **Władysław Mróz z Przeczycy.**

PASSAIC N. J. Piszę do pana posła Stapińskiego i całego stronnictwa Lewicy P. S. L. jako rodak z Ameryki, jako chłop i robotnik polski.

Wysłałem 1500 dolarów do P. K. O. 31. stycznia 1920 r., twyjawszy je, ciężko zapracowane z banku amerykańskiego i przekazałem przez konsula generalnego w New-Yorku. Uczyniłem to z poczucia patriotycznego, bo otrzymałem ze trzy listy z konsulatu z radą, bym dolary wysłał, że one są pewne, a z chwilą powrotu otrzymam wypłatę w dolarach, względnie w równowartościowej monecie polskiej. Zaufanie miałem wielkie, a do tego konsul pisał, że dolarami to Polsce pomagamy.

Napisałem tedy list do konsula, że posyłam pieniądze do Polski, a konsul mi przysłał kwit na 172 tys. 500 marek pol., liczył mi za 1 dolara 115 marek pol.

Przyjechałem do Polski 27 maja 1920; że zaś zaczęła się wielka wojna z bolszewikami, a pobór był i na mój rocznik, poszedłem z ochotą do wojska, skoro oczywista potrzebowała ratunku. Potem dostałem urlop bezterminowy, a nie miałem żadnego majątku i nie kupiłem nic. Skoro się zrobił w Iłydę pokój z bolszewikami pojechałem do Warszawy 27 września do P. K. O. po swoje dolary. Kasa wydała mi po kursie 115 marek pol. i zostałem zrujnowany. Nie chciałem się na to zgodzić, bo już w tym czasie nikt nie chciał realności sprzedać za marki, a za ziemię żądano dolarów.

Nie wiedziałem gdzie szukać sprawiedliwości. Do Boga daleko i wysoko, więcem naklął w tej P. K. O. w Warszawie, wybrałem, co mi dali te 172 tys. 500 marek pol., dopłacili mi jeszcze 30 tys. marek pol. i wróciłem do domu. Tu mi żona głowę chciała urwać pocem dolary do P. K. O. posyłał.

Lecz ja jeszcze posłałem 500 dol. na imię brata przed moim wyjazdem i te konsul wyznaczył 31 stycznia 1920 r. po 145 marek pol. Brat mi na konto tych pieniędzy zamówił coś ziemi, ale te 500 dały do brata 7 miesięcy i to kupno upadło, czyli je dyabli wzięli. Przyjechałem i ja do Polski, a moich 500 dolarów jeszcze niema. Sam zacząłem je szukać i... przyszły, otrzymałem jednak nie 500 dolarów, ale 72 tys. marek pol. Kupiłem sobie za to szyfkartę dolożywszy jeszcze ze 150 dolarów, które ze sobą przywozłem, kupiłem szyfkartę dla żony i dziecka, opuściliśmy swoją kochaną ojczyznę i pojechałem nazad do Ameryki na tułaczę życie, by się włóczyć tam z żoną i dziećmi jak cygan, bo gdy pracy nie ma w jednym mieście, to trzeba jechać za chlebem dalej.

Tak to zmarnowany został mój dorobek trzynastu lat pracy w majnach i fabrykach żelaza. Przyjechałem teraz do obcego kraju pusty i goły, a śmieją się ze mnie Polacy znajomi moji, żem tak wykiepowany został na dudka czystego.

Proszę o jaką radę i pomoc. **Szczepan Baran.**

Przyp. Red. Poseł Stapiński postawił w Sejmie wniosek, by wszystkie podobne krzywdy były wyrównane przez Rząd.

Wiadomości polityczne

W stosunkach polityki międzynarodowej znaleźć większe zaognienie. Między Anglią i Francją wzrasta coraz większa niechęć, którą tak sprawa bliskiego Wschodu, jak sprawa Śląska potęguje.

POLSKA.

GÓRNY ŚLĄSK (po staremu jest przedmiotem obrad Rady Ligi Narodów. Rakła ta wyznaczyła znowu komisję rzeczoznawców, złożoną z czterech przedstawicieli państw w tej sprawie niezainteresowanych: Belgii, Hiszpanii, Brazylii i Chin, którzy mają pomownie sprawę górnośląską zbadać. Ogólną jest opinia, że decyzja ostateczna Rady Ligi nastąpi dopiero z początkiem października. Ślask Górny według tych opinii będzie podzielony, przy czym rozdział przemysłowych okręgów nastąpi prawidłowo i zgodnie z linią Sforzy — część dostanie się Polsce, część Niemcom.

NA WSCHODZIE znowu zbierają się chmury. Niby to nie z winy naszej. Tak, jak i Anglia, niby tak sama przez się nam zrobiła się wrogią, tak teraz sabotuje nas sowiecka Rosya i Ukraina. Nasi dyplomaci zapominają, że niema skutków bez przyczyny. Ma swoje przyczyny chłód Anglii (przez długie miesiące nie było obsadzono nawet stanowisko polskiego ambasadora w Londynie), a w sprawach stosunku Polski do sowieckiej Rosyi i Ukrainy też niejedna nieuczynność lub nawet głupstwo i niejedna intryga kapitałystyczna czy odwrotnie sowiecka płała i gnatawa sprawę. Nasze sfery obszarowe, mające duży wpływ na naszą dyplomację, do dziś jeszcze nie wyzbyły się rozmaitych marzeń i do stosunków handlowych z Rosyą i Ukrainą nie przywiązują żadnego znaczenia, bo „niby z kij” — a my powiemy: „niby kto u nas naprawdę rozumie nasze położenie gospodarcze i nasze gospodarcze stosunki”.

Zamiast uregulować handel ze wschodem, to grozimy sobie nawzajem i powtarzamy głupstwo wymyślone przez Trockiego: „ni waju ni mira” (ni wojny ni pokoju) i cieszą się wielcy nasi bolszewików przeciwnicy powtarzaniem bolszewickiego bzdurstwa.

NASZE STOSUNKI Z LOTWĄ też można zapisać na karb zasług naszej dyplomacji. Lotwa, dla której wojska nasze zdobyły Dźwińsk i Lełgalę, któraśmy osłaniali swoimi pierściami — obecnie albo kwaśnie nam się krzywi, albo łączy z naszymi nieprzyjaciółmi. Swojego niedbaństwa nie widzimy i tylko dąsamy się jak małe dzieciaczki.

SPRAWA WILNA jest dalej nierozstrzygniętą.

W RYDZE przy rządzie lotewskim posłem naszym mianowany został Witold Jodko-Narkiewicz, b. poseł w Konstantynopolu.

ZAGRANICA.

Na pierwszym planie zaciążyła nawa chmura na horyzoncie międzynarodowym: **powstania w kolo niach.**

Najgroźniejsze powstanie wybuchło w Indjach i rozpałilo się do formalnej wielkiej z Anglią wojny. Tak w wielkich miastach jak Kalkuta, jak na Malabarzkim wybrzeżu i w głębi kraju albo wre zacięta walka, albo gotują się zbrojne hufce Indusów do walki o swobodę Indyi. Wojna ta dla Anglii jest wielką bolączką.

HISZPANIA też jeszcze nie opanowała powstania Maurów w Maroku. Pono ma Francya przyjsć Hiszpanii z pomocą, w zamian za co zacieśniłyby się związki przyjaźni pomiędzy temi państwami.

NA FRONCIE ANGORY Grokom naprawdę powinęła się noga. W walnej bitwie nad rzeką Sakaryą, Turcy otoczyli prawe greckie skrzydło i zadali armii greckiej klęskę, dzięki czemu pono siły greckie zmuszone zostały do odwrotu. Inne znowu telegramy głoszą, że Turcy się cofają, a Grecy są już pod Angorą.

W ZACHODNICH WĘGRZECH również wybuchło powstanie przeciw Austrii i rozpoczęły się walki. Słychać, że to ma być początkiem ponownego zamachu monarchistów na rzecz Karola Habsbрга.

W MEZOPOTAMII wynikiem zarządzanego referendum (głosowania ludowego) było wybranie Emira Fajsała królem państwa Iraku (Mezopotamii). Fajsał jest nieprzyjacielem Francji, znanym ze zamachu w Damaszku na dowódcę francuskiego garnizonu w Syrii gen. Guro. Anglia przez popieranie Emira Fajsała boleśnie ugodziła serca Francuzów.

W FERU (Południowa Ameryka) wybuchła rewolucya i wznaga się coraz mocniej.

W PORTUGALII z powodu niedomagań finansowych (skarbowych) nastąpiło przesilenie ministeryalne.

NIEMCY podpisały z Francją umowę w Wiesbaden, a z Włochami gospodarczy traktat w Berlinie. Dzięki zamachowi na Erzbergera endocy i socjaliści niemieccy stoczyli szereg walk. Monarchiści i szwiniści niemieccy występują coraz bezczelniej.

W IRLANDYI znowu wybuchły krwawe walki, które najwięcej ofiar pochłonęły w bitwie o Belfast, stolicę Ulsteru — północnej Irlandyi.

NA DALEKIM WSCHODZIE doszło w sprawie wyspy Jap do porozumienia pomiędzy Japonią i Stanami Zjednoczonymi A. P.

MIEDZY LOTWĄ I LITWĄ KOW. nastąpiło zbliżenie dyplomatyczne.

OKRUSZYNY.

MILIONÓWKA wygrana — numer 2,905.656.

URLOPOWANIE roczników 1898 i 1897. Zostają bezterminowo urlopowani bez prawa do żółdu szeregowcy rocznika 1897, przebywający na froncie i rocznika 1898, odbywający swą służbę w kraju. Z rocznika 1898 **pozostaną** nadal ci szeregowi, którzy służą w dywizjach piechoty i brygadach jazdy, stojących na kresach wschodnich, tudzież służący w marynarce, oraz wszyscy podoficerowie.

PODWYŻKA TARYFY KOLEI zamierzona znowu od 1 października. Bilety osobowe III kl. mają podrożeć o 57 procent, czyli więcej jak o połowę.

KLERYKAŁY I ENDEKI. W Poznaniu odbyło się walne zebranie delegatów „Narodowego Zjednoczenia ludowego” na województwo poznańskie. Większością głosów uchwalono połączyć się z „Narodowym chrześcijańskim stronnictwem ludowym” Dubanowicza, endeka krakowskiego. Dotychczas „Narodowe Zjednoczenie Ludowe w Poznaniu” nie było jeszcze „chrześcijańskim”. A nie jest jeszcze „katolickim”, jak stronnictwo „ludowe” Katolickiego Ludu.

STO MILIONÓW GŁODNYCH. Oto jak pisze jedna z amerykańskich gazet:

„Misya brytyjska w Moskwie posyła bezdrotowe błaganja do Londynu, by ratować 28 milionów głodnych moskali.

Ciekawa rzecz, czemu rząd wicekróla Indyi (rząd angielski w Indjach — przyp. Red.) nie potusza serc Anglików w sprawie mrących z głodu stu milionów wiernych poddanych cesarza Indyi, a króla Wielkiej Brytanii.

Na to jest jedna odpowiedź: Niema interesu. Miłosierdzia w sercach mieszkańców trójkrólestwa niema.

SZEŚĆ MILIONÓW BEZ PRACY. Amerykański minister pracy J. J. Davis przedłożył sprawozdanie senatowi Stanów Zjednoczonych, w którym podane, iż na terenie Ameryki P. St. Zjedn. znajduje się blisko sześć milionów ludzi bez pracy. (Washington D. C.).

STREJK 400 TYSIĘCY KOLEJARZY AMERYKAŃSKICH. Z powodu niżki płac wszczęli kolejarze amerykańscy strejk, w którym bierze udział około 400.000 członków.

GOSPODARSTWO.

WYCOPANIE BANKNOTÓW Z ROKU 1919. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa przypomina, że banknoty szare 20 markowe z datą Warszawa, 17 maja 1919 z wizerunkiem Głowackiego oraz 1 markowe z daty Warszawa 17 maja 1919 z wizerunkiem orła polskiego, przyjmowane będą do zapłaty we wszystkich oddziałach P. K. K. P., w urzędach i Kasach skarbowych, kolejowych i pocztowych, jakoteż w kasach wszystkich instytucji państwowych tylko do 30 września b. r. Od 1 października b. r. ustaje obowiązek przyjmowania tych biletów przy zapłacie i będą one mogły być wymieniane w oddziałach P. K. K. P. na bilety drugiej emisji tylko do dnia 31 grudnia b. r. Koszta ewentualnych przesyłek pocztowych biletów do wymiany ponosi klient. Z końcem roku 1921 ustaje zupełnie obowiązek wymiany tych biletów.

URODZAJ W WILEŃSZCZYŹNIE. Tegoroczny urodzaj zbóż jarych i okopowizny na terenie Litwy środkowej wystarczy w zupełności dla wyżywienia miejscowej ludności.

AMERYKAŃSKO-POLSKA IZBA HANDLOWA W WARSZAWIE. Powstała w Ameryce amerykańsko-polska Izba handlowo-przemysłowa, której zadaniem ma być ożywienie stosunków handlowych Polski ze Stanami Zjedn. Ameryki Północnej. Ma ona współdziałać z rządami Polski i Stanów Zjedn. w pracach mających na celu rozwój stosunków eko-

donieczych. Firmy polskie amerykańskie, które wchodzi w skład powyższej Izby, noszą się z zamierzeniem zorganizowania w najbliższym czasie stałej wystawy prób i wzorów w Warszawie dla wyrobów przemysłu amerykańskiego, oraz wydania w tym celu „Biuletynu Izby” w językach polskim i angielskim.

ROZDZIAŁ CUKRU. W celu podniesienia produkcji przetworów owocowych Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych otrzymało 100 wagonów cukru przemysłowego do podziału między właścicieli sadów. Cena cukru przemysłowego wynosi za 100 kilogramów cukru białego 16.000 marek, za 100 kilogramów cukru złotego 14.000 marek. Cukier otrzymują właściciele sadów owocowych, prowadzący mniejsze przedsiębiorstwa przetworów owocowych, niezarejestrowanych jako zakłady przemysłowe. Pierwszeństwo do otrzymania cukru mają ci producenci przetworów owocowych, którzy produkcję swoją zbywają do kooperatyw spożywczych. Z ilości wziętego cukru przetwórcy winni wykazać się stosowną ilością wyprodukowanych przetworów owocowych.

Podział cukru dokonywany jest jedynie przez urzędy wojewódzkie przy udziale przedstawicieli związków kooperatyw spożywczych i organizacji rolniczych, oraz przez Inspektoraty okręgowe pomocy rolniczej we Lwowie i w Krakwie, a dla Śląska Cieszyńskiego przez Komisję rządzącą w Cieszynie.

MINISTERSTWO ROLNICTWA i dóbr państwowych komunikuje nadeszłym otrzymane za pośrednictwem poselstwa polskiego w Paryżu informacje o koniunkturach dla wywozu artykułów rolniczych z Polski do Francji:

W związku z suszą, zagrażającą we Francji tegorocznym zbiorom jarzyn i okopowych, koniunktury dla wywozu z Polski: jarzyn suszonych, ziemniaków, mączki ziemniaczanej, desektryny, nasion buraczanych, cykoryi suszonej, cukru i alkoholu — zapowiadają się b. pomyślnie. Wyszyskanie jednak powyższych koniunktur będzie możliwe w całej rozciągłości dopiero po wprowadzeniu w życie umowy handlowej francusko-polskiej, dającej zwolnienia celne dla poszczególnych artykułów eksportu polskiego, obecne bowiem opłaty celne francuskie utrudniają wywóz polski, stawiając go w warunkach gorszych, niż wywóz innych krajów.

Ministerstwo rolnictwa zapomina o tem, że u nas też była susza i ziemniaki chybiły. Zdaje się widocznie ministerstwu, iż wywóz ziemniaków zagranicę „obniży” u nas ceny ziemniaka i nie wywoła braku. Nie dziwnym się tego rodzaju orientacji gospodarczej ministerjum, na czele bowiem ministerstwa rolnictwa stoi doktor praw — ale za to z przekonania piastowcauwaty konserwatysta.

SKŁADY POLSKIE W RUMUŃSKICH PORTACH. „Nutatis” komunikuje, że Towarzystwo transportowo-eksportowe „Wawel” otrzymało koncesję na urządzenie i eksploatację składów polskich w portach Brajłowa i Gałaczu. Kosztorys obliczony jest na 10 milionów lej. (Russpress).

KOMPANIA POLSKO-AUSTRALIJSKA. Ze sfer przemysłowych donoszą, że w mieście Sydney w Australii powstało Towarzystwo akcyjne pod nazwą „Polsko-Australijskiej Kompanii” z kapitałem 20 tysięcy funtów szterlingów, celem popierania stosunków handlowych między Australią i Polską.

REWINDYKACJA KONI POLSKICH OD NIEMCÓW. (EE). Druga polska komisja odbiorcza w Królewcu odebrała od Niemców na zasadzie traktatu ewrsalskiego 208 koni, należnych Polsce tytułem odszkodowania w naturze za konie, rekwirowane w czasie okupacji niemieckiej w Polsce. Z przedstawionych koni odrzucono 92, jako nie nadające się do żadnego użytku. Odbiorcza komisja polskie walozycie muszą z wyraźną tendencją nadużyć, ujawnioną przez oddawcze komisje niemieckie.

CZEKA MISYA HANDLOWA W MOSKWIE. Handlowa misja czeska udała się warszawskim pociągiem pospiesznym do Moskwy, Na czele czeskiej delegacji stoi inżynier Szrom. Delegacja czeska objeżdże Moskwę za swoją siedzibę. Część jej uda się następnie do Charkowa, jako do siedziby ukraińskiego rządu sowieckiego.

KURS PIENIĘDZY

z 5 września 1921.

100 Marek niemieckich	3500 M
1 Frank francuski	— „
1 Dolar amerykański	— „
1 Dolar kanadyjski	— „
100 Koron czeskich	— „
100 Lei rumuńskich	— „
1 Funt szterlingów	— „
1 Lira włoska	— „

Z OSTATNIEJ CHWILI.

STECZKOWSKI, minister skarbu, zamierza ustąpić. Jako kandydatów na ministra skarbu wymieniają Michalskiego i Byrke.

SLIMACZYM PĘDEM. Główny urząd ziemski pod przewodnictwem p. Kiernika zatwierdził projekt wywłaszczenia 6 większych majątków, z tego 3 w powiecie bocheńskim, 2 w pow. rawskim, a 1 w rypińskim.

FRANCUSKA FLOTA POWIETRZNA. Jeden z dzienników londyńskich donosi, że francuskie ministerstwo wojny projektuje stworzenie francuskiej wojennej floty powietrznej, złożonej z 40.000 aparatów.

W SPRAWIE ROZBROJENIA. Gaz. „Temps” donosi, że obecnie po przyjęciu przez rząd włoski zaproszenia na konferencję waszyngtońską, wszystkie państwa przyjęły już zaproszenie. Prezydent Harding oświadczył wobec tego dziennikarzom, że zbliża się czas, w którym będzie można rzucić z bark społeczeństwa część ciężarów, związanych ze zbrojeniami. Doprowadzenie do tego jest jego głębokim życzeniem, należy bowiem stwierdzić, że żadna epoka historii nie notowała tak wielkich sił zbrojnych, jak obecna.

Co to jest Bilet Skarbowy?

Człowiek, który dzięki pracy własnej i oszczędności zdołał trochę pieniędzy odłożyć, ze smutkiem dziś postrzega, że ten grosz dobrze schowany i czujnie strzeżony nietylko dochodu nie daje, ale wskutek rosnącej ciągle drożyzny wartość swoją traci. Wprawdzie to ten, to ów chępli się, że kupiwszy coś, odsprzedał rzecz nabytą po pewnym czasie i zarobił, ale człowiek przeczorny wie dobrze, iż każde kupno zbędnej rzeczy wymaga ryzyka, bo zgóry powiedzieć nie można, że to co dziś kupiłem, jutro w cenę się podniesie, i że nabywcę chętnego zawsze znajdę na to, co mam do sprzedania. W jaki więc sposób można chronić oszczędność przed stratą, w jaki sposób — nie ryzykując — wartość ich podnieść? Odpowiedź na to pytanie nie jest tak trudna, jakby się zdawać mogło. Oto w każdym Urzędzie Podatkowym, w każdej Kasie Skarbowej, w każdym oddziale Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej można wymienić zaoszczędzony pieniądz, tak zwany, Bilet Skarbowy. Cóż mi da taka zamiana marki na Bilet Skarbowy? — każdy słusznie zapyta. Bardzo wiele. Bilet Skarbowy zapewnia wartość zaoszczędzonych pieniędzy, bo daje zysk pięciu ma-

rek na każdych stu markach, przyczem żadnego podatku od tego zysku się nie płaci. Bilet Skarbowy można w każdej chwili wymienić na gotówkę, otrzymując więcej za niego, niż się zapłaciło, a gdy trzeba złożyć kaucyę, stając do licytacji, przy kupnie gruntu lub innej majątności lub, gdy trzeba zabezpieczyć jakąś wpłatę to w tym wypadku można to uczynić Biletem Skarbowym. Aby zapewnić większe dochody posiadaczom Biletów Skarbowych są one wypuszczane w odcinkach po 5000, 10,000 i 100,000 marek. Zamieniając gotówkę zaoszczędzoną w markach na gotówkę w Biletach Skarbowych każdy może być spokojny, iż daje mu ona pewny dochód, że wartość oszczędności nie zmniejsza się, lecz z dniem każdym się powiększa, rośnie, czyniąc go bez ryzyka z jego strony coraz bogatszym.

Na zgromadzeniach, uroczystościach, kolektach, przy każdej sposobności pamiętajcie Przyjaciele o ofiarach na fundusz wyborczy. Musimy sprostać przeciwnikom, którzy rzucają setki milionów na afisze, odezwy, broszury, gazety, agitatorów.

Mamy kilka broszur do wydania. Na każdą trzeba najmniej 30 tysięcy na sam papier i druk.

ROLNICY!

Przybywajcie licznie na I-sze MIĘDZYNARODOWE

„TARGI WSCHODNIE“

we Lwowie w czasie od 25. IX. — 5. X. 1921

gdzie nadarza się najkorzystniejsza sposobność do zaopatrzenia się we wszystko, co rolnikowi potrzebne.

Legitymacje uprawniające do uczestnictwa wydają:

w Krakowie

Biuro „Targów Wschodnich“, Długa 1. — Związek handl.-przem. Dunajowskiego 7. — Biuro reklamy „Prasa“, Karmelicka 16. — „Polski Glob“ Potockiego 3.

w Szczakowej

Polski Glob.

w Oświęcimiu

Polski Glob.

w Przemyślu

Polski Glob.

Uwaga. Na Targach Wschodnich odbędzie się pierwszy międzynarodowy konkurs orki parowej i motorowej i demonstrowanie narzędzi i maszyn rolniczych.

WŁADYSŁAW ROPSKI

DOM DLA HANDLU I PRZEMYSŁU

Pierwszorządne i jedyne fachowe w Krakowie
Koncesyonowane przez Namiestnictwo

BIURO KUPNA I SPRZEDAŻY REALNOŚCI

i t. p.

Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 22

Firma ta jest znana w całym świecie.

Z A Ł A T W I A :

Przeprowadzą transakcje kupna i sprzedaży przedsiębiorstw, handli, fabryk, realności, willi, parcel, majątków ziemskich, lasów, dzierżaw i zamian.

Generalna agencja przy pośrednictwie pożyczek pieniężnych, pochodzących z Zakładów przemysłowych i kredytowych, sporządzania i tłumaczenia ogłoszeń i reklam.

Główne biuro ogłoszeń i plakatowania.

Dom spedycyjny, przewóz mebli w miejscu, koleją i okrętem.

Główne biuro wynajmu mieszkań, sklepów i willi w miejscu i na letniskach w kraju i zagranicą.

Przyjmuje wszelkie zgłoszenia do sprzedaży, kupna i przeprowadza takowe w krótkim czasie, bez żadnych kosztów, prócz umówionej prowizji.

Biuro prowadzone jest na sposób binr amerykańskich w sposób czysto handlowy pod sprężystem kierownictwem Władysława Ropskiego.

Uwaga na adres! Tylko Zwierzyniecka 22.

1-1

Na stacyi w Skierniewicach zgubiono papiery wojskowe

E3. p. n. c. Bateria zapasowa w Zamościu) na nazwisko (dward Karcz. Papiery te unieważnia się lub prosi o zwrot za wynagrodzeniem. Adres: Edward Karcz, wieś Wielmoża, gm. Suliszowa, pow. Olkusz, ziemia Kielecka. 1-1

BARDZO TANIO

bo tylko za 4000 dolarów kupić można pod Krakowem o bardzo dobrej glebie 11-morgowe gospodarstwo z dobrymi budynkami, inwentarzami, zbiorami razem z rentownym sklepem spożywczym. Zgłosić się pod adresem: 1-3 Dr. Jan Dziurzyński, Lwów, plac Bernardyński 11.

*Gdy masz Bilet Skarbowy, to mo-
żesz rzec śmiało:
„Bogacę się, bogacąc również Pol-
skę całą!”*

Wojciech Janusz z Lutczy,
pow. trzyków, ur. 1896, zgubił kartę demobiliza-
cyjną, którą unieważnia się. 1-1

Najpopularniejsza linia okrętowa.

CANADIAN PACIFIC

Sprzedaj biletów okrętowych do

AMERYKI i KANADY



KRAKÓW **LUBICZ 3**

z ul. obok dworca kolejowego.

UWAGA. Imigracja do Kanady nie podlega żadnym ograniczeniom. 1-1

Kamienica

I-piętrowa o 20 pokojach przy tramwaju Podgórze-Kraków zaraz do sprzedania emigrantowi z Ameryki tylko za dolary. Bez targu i bez faكتورów. Cena 25 setek dolarów. Budynek nowszy z kanalizacją i wodociągami, solidna budowa. Zgłosić się osobiście lub listownie do: Stanisława Hałacińskiego, Kraków, Krupnicza 22, II p. w I-jej oficynie. 1-2

PARCELACYE

kilku majątków w rozmaitych stronach Wschodniej Małopolski do wyboru przeprowadza Biuro Inż. Warszewskiego, Smogowicza i Kwiatkowskiego geom. cyw. w Lwowie, ul. Mechnackiego 22. Informacje ustnie i pisemnie. 1-3

Realność 12-morgowa

tuż koło Krakowa bez budynków i inwentarza sprzedam za cenę 3500 dolarów. 3-3

Adres: Kraków, skrytka pocztowa 162.

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROŚCIEJOWSKIEJ FABRYKI

MASZYN ROLNICZYCH

F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, ulica Hoffmanowej L. 1

poleca:

Kieraty kryte jedno i dwukonne za i Wichterlego,
Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami i sitem na kółkach przewozowych, słynne i MR 18 Wichterlego,

Młocarnie ręczne LMK Wichterlego,

Przystawki uniwersalne,

Kompletne garnitury młocarniane z pasami skórzanymi Wichterlego,

Młynki do czyszczenia zboża krajowe,

Sieczkarnie ręczne i kieratowe.

UWAGA! Cenników nie wysyłamy, zaraz zamówić i zadatkować, bo zapasy wyczerpane.

Do sprzedania

drogocenna hromatyczna **hármonia** — 85 basów, rok temu nowa kosztowała 300 dolarów. Sprzedam ją za 160 dolarów lub za marki po kursie dziennym. Zgłoszenia listowne lub osobiste do S. Jędrusik poczta Krosno, „Zawodą”. 3-4

Jedyny najtańszy dom handlowy 3-0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/39 P. L/1



poleca nikłowy system Roskopf 2000 Mk. Bndzik przedwojenny 2500 Mk. Skrzypce ze smyczkiem 4500 Mk. i wyżej. Pudła do skrzypiec Mk 2000, 3000. Harmonie wiedeńskie model, jednorzędówka Mk 7500, dwurzędówka Mk 12000. Trąby akordeonowe Mk 1200, 1500. Dyamenty do szkla Mk. 800, 1000. Brzytwy Mk 500, 600, 700. Maszynki do włosów Mk 1500, 2000. Maszynki do samogolenia Mk 1500, 2000. Pas do brzytwy 180 Mk. Kamień 180 Mk. Wysyłka za zaliczką

Cennik ilustrowany za nadesłaniem 20 Mk w liście.

Kupuje srebro, złoto i brylanty.

Inteligentne i wpływowe osoby

zamieszkałe w większych miastach i ośrodkach przemysłowych, chcące w uczciwy sposób powiększyć swe dochody, niezależnie od swego stałego zajęcia, zechcą podać swe adresy do Biura ogłoszeń „Promień”, Kraków, Rynek gł. 30 pod „100.000”. 3-3

Ładne gospodarstwa

dobra rola z budynkami oraz inwentarzem żywym i martwym są do nabycia w **Poznańskim i na Pomorzu**, począwszy od ceny 700 tysięcy marek polskich za gospodarstwo — poleca:

Biuro komisowe, Józef Węcławski,

Bydgoszcz, ul. Sienkiewicza 20. 9-9

(Na odpowiedź uprasza się załączyć 8 Mkp.)

Gospodarstwo 11-morgowe

2 mile od Krakowa, przy gościńcu, o bardzo dobrej glebie, sprzedam wraz z dobrze rentującym się sklepem, domem mieszkalnym o 5 pokojach, budynkami gospodarczymi, inwentarzem żywym, martwym i obsiewami, za cenę 4000 dolarów.

Zgłosić się pod adresem: 2-2

Dr. Jan Dziurzyński

Lwów, plac Bernardyński Nr. 11.